Rok XII^ty. Nr. 35.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela jedenasta po Zielonych Świątkach*, dnia 27. Sierpnia 1848.

Religia.

Uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła katedralnego w Poznaniu.

Na dniu dzisiejszym obchodzimy rocznicę poświęcenia kościoła katedralnego w Poznaniu, jako Matki wszystkich kościołów w Archidyecezyi Poznańskiéj. Na tę uroczystość czyta nam kościół Boży Ewangelią z Łukasza Św. z rozdziału dziewiętnastego, od pierwszego do dziesiątego wiersza, jak następuje:

„Onego czasu szedł Jezus przez Jericho, a oto mąż, imieniem Zacheusz, „który był przedniejszym celnikiem bogatym, starał się, aby widział Jezusa, „coby za jeden był, a nie mógł przed „rzeszą, bo był małego wzrostu. A pobiegłszy naprzód, wstąpił na drzewo „płonnéj figi, aby Go ujrzał, bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na miejsce, spojrzawszy w górę, Jezus, ujrzał „i rzekł do niego: Zacheuszu! zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim. I prędko zstąpił „i przyjął Go z radością. A widząc „wszyscy szemrali, mówiąc: iż zstąpił „do człowieka grzesznego. A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: oto „Panie połowicę dóbr moich dawam ubogim, a jeźlim kogo w czém oszukał, „wracam w czwórnasób. Rzekł Jezus „do niego: iż się dzisiaj zbawienie stało „temu domowi, dla tego, że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn „człowieczy szukać i zbawiać, co było „zginęło.“

N a u k a.

Nie na to budują ludzie kościoły, aby w nich dopiero miał Bóg przemieszkiwać; bo On będąc Duchem odwiecznym i najczystszym, nie jest i nie może być ograniczony ni czasem, ni miejscem. Był zawsze, i jest wszędzie, jak mówi Psalmista — Psal. 138 — 7, 10.: „dokąd „pójdę od ducha twego? a kędy ucieknę „od oblicza twego? Jeźli wstąpię do „nieba, tameś ty jest; jeźli zstąpię do „piekła, tameś jest. Jeźli wezmę skrzydła moje rano, a będę mieszkał na końcu morza, i tam mnie doprowadzi ręka twoja; trzymać mnie będzie prawica twoja.“ Ale w tym celu budują ludzie kościoły, aby te miejsca, odłączone od miejsc zwyczajnych, pospolitych, ofiarowane i poświęcone Bogu, aby w nich ten Bóg był godnie od zjednoczonego ludu chwalony, dopomagały słabemu człowiekowi do oderwania się od

powszedniego życia, do wzniesienia duszy ku niebu, którego są niejako przedsionkiem, aby w nich ku większéj chwale Boga i pożytkowi wiernego ludu odbywały się obrządki religijne. Bóg sam to stwierdził, rozkazawszy budować sobie kościół Salomonowi i uroczyście poświęcić.

Pierwsi Chrześcianie, żyjąc w ciągłém prześladowaniu, nie mogli publicznie występować ze swemi kościołami; gdy przecie w trzysta lat po Chrystusie Konstantyn Wielki, cesarz rzymski, sam został wyznawcą nauki Jezusa, z największą skwapliwością brali się do budowania kościołów i takowe wystawiali z przepychem i uroczyście poświęcali; a bacząc na ważność tego poświęcenia, rok rocznie pamiątkę onego obchodzili, co aż do dziś dnia nie ustaje.

Obchodząc pamiątkę poświęcenia pierwotnych kościołów naszych, przypominamy sobie zarazem owe błogie czasy Praojców naszych, co porzuciwszy ciemności bałwochwalcze, przyśli do uznania prawego Boga i przyjęli zbawiającą naukę Chrystusa Pana. Bo to jest ten dar nieoceniony, który nam, nieszczęśliwym potomkom swoim, w puściznie pozostawili. W nim tylko możemy znaleść zbawienie. Nie dajmy go sobie wydrzeć, ni to przewrotną nauką naszych przeciwników, ni to naszą obojętnością, ni to rozdwojeniem. Jak jeden Bóg, jak jeden kościół, jak jedna wiara, tak bądźmy jedni we wszystkiem. Wszakże nie pochodzimy z różnorodnych osadników; ale z ojców jednego narodu i jednéj wiary. Wszyscy więc za jednego, a jeden za wszystkich! Co jednego boli, niech to czują wszyscy!

Dzisiaj zbawienie stało się temu domowi, powiedział Zbawiciel; czemu? bo oto Zacheusz przylgnął do Jezusa, nawrócił się, okazał się gotowy krzywdy w czwórnasób wynagrodzić i pół majątku rozdać ubogim, a za to Chrystus przyjął go do grona wybranych.

Tak i z nas każdy niech zajrzy do swego dobytku, a gdy spostrzeże choćby grosz źle nabyty, niechaj go zwróci komu się należy, a zwróci w czwórnasób. Resztą kawałka chleba niech się podzieli z łaknącym bratem, bo ich wielu, wielu bardzo łaknie!

Potrzebujemy zbawienia duszy, potrzebujemy zbawienia ciała. Jak pierwszego, tak i drugiego, bez pomocy Boga nie dostąpimy. Bóg wszystkim w pomoc łaską swoją świętą przybywa; ale ten tylko pożytek odnosi, kto z tą łaską wspólnie działa, jak działał Zacheusz. On zapragnął Chrystusa, a Chrystus doń przybywa. Zacheusz czuje niegodność swoję, jako jawnogrześnik, i dla tego odmienia się w innego człowieka; z krzywdziciela staje się dobroczynnym, nawraca się, a nawraca rzetelnie; pobyt zatém Zbawiciela przynosi mu zbawienie duszy, a razem i zbawienie ciała, bo przestając być krzywdzicielem i narzędziem krzywdzicieli, zobowięzuje sobie swoich współbraci i pełni przykazanie miłości bliźniego, rozdając na ubogich połowę własności. Jakiż to pokój, jakie zadowolnienie ogarnąć musiało całego Zacheusza? Na połowie majątku był już doczesnie szczęśliwy, bo drugą dźwignął swych braci, usunął ich nędzę, a początkiem tego wszystkiego był Bóg przez łaskę swoję, był Jezus Chrystus. Zbawienie stało się Zacheusza domowi!

Tą nauką Ewangelii świętéj kołace

Zbawiciel i do serc naszych! Otwórzmy je, a otwórzmy ochoczo! Przybędzie Pan Jezus i do nas w gospodę, tylko przygotujmy się do godnego przyjęcia; wszakże według nauki Pawła świętego, mamy się stać kościołem Boga żywego! dla tego pomódlmy się szczerze ze Św. Augustynem:

„O Boże! któryś mię nie dla poprze„dnich zasług moich, ale jedynie przez „łaskę swoję, podczas chrztu świętego „kościołem swoim uczynił, daj mi, aże„bym zawsze zostawał dla Ciebie czy„stym i świętym kościołem. Oczyść „ten kościół od wszelakich nieprawo„ści, ubierz go w przyzwoite cnoty, i „nie dopuszczaj, aby się w tém Twojém „mieszkaniu coś takiego znalazło, coby „oczy Majestatu Twojego obrażać mia„ło. Spraw wreszcie, ażebym, jako ka„mień żywy, zostawszy przez utrapie„nia tego świata dostatecznie obrobio„ny i przygotowany, mógł być kiedyś „użytym do budowy Jerozolimy niebie„skiéj.“

Rozmaitości.

Jak to się stało?

(Dokończenie.)

Widzicie więc, moi Bracia, do jakiego to upadku doszedł nasz kraj. A chociaż było mniéj kraju, mniéj ludu, pieniędzy i wojska, jednakże zawsze Polacy myśleli o swojém podźwignieniu się. Jenerał moskiewski Igelström siedział w Warszawie i rządził, jak jaki Turek, dokuczał do żywego każdemu tak, iż się ludzie coraz bardziéj srożyli przeciw Moskalowi. Jenerał Polski Byszewski ustępując z Wielkopolski przed Prusakami, zamyślał z Dąbrowskim opanować Warszawę i Moskali z niéj wypędzić. Ale Król Stanisław obawiając się zawsze Carowéj, nie chciał tego dopuścić. Byszewski przeto zwrócił się w strony Krakowskie i połączył z jenerałem Wodzickim. Obadwa przemyśliwali, aby mieć pomoc z wojska na Podolu stojącego, jako też nad tém, aby dowództwo oddać Kościuszce, co się to był wsławił w wojnie pod Dubienką. W Warszawie także myślano o powstaniu i oddaniu dowództwa Kościuszce, bo ten Kościuszko od całego Narodu jako prawy Polak był kochany. Jenerał Madaliński nie rozpuścił wojska Polskiego jak to był chciał Igelström, a chociaż ścigany od Moskali, to przecie potrafił połączyć się z innemi oddziałami, a później i z regimentem Wodzickiego.

Na dniu 24. Marca 1794 roku zrobiony był akt powstania w Krakowie. Wolność i Niepodległość było jego hasłem. Wieśniacy z okolic Krakowa, uzbrojeni kosami i pikami, ochoczo śpieszyli w pomoc narodowemu wojsku, którego było 5000. Pod Racławicami dnia 4. Kwietnia, 4 mile od Krakowa, zaszła bitwa, a chociaż Moskale mieli dużo wojska, jednakże zostali pobici i 8 armat im odebrano. Chłop, nazwiskiem Głowacki, cudów waleczności na téj wojnie dokazywał.

W tym czasie wybuchło nareszcie i w Warszawie powstanie, i Moskali dobrze przepłoszono. — W powstaniu tém pamiętny jest szewc Kiliński, który potém został pułkownikiem, kupiec nazwiskiem Kapostas, jako też rzeźnik Sierakowski. Kościuszko z pod Krakowa szedł z wojskiem ku Warszawie. Pod Szczekocinami pobił Prusaków, ale nie mając dostatku wojska, musiał krakowskie opuścić, po czém miasto Kraków

Prusacy zajęli. Miasto Warszawa trzymana była w oblężeniu przez Moskali i Prusaków, których sam Król Pruski 50,000 przyprowadził. Miasto już było w wielkiém niedostatku, gdy Wielkopolskie Mniewskiego powstanie, wsparte przez Madalińskiego i Dąbrowskiego, przymusiło Prusaków do odstąpienia od Warszawy. Za to nowe wojska przyszły Rossyjskie, a w Warszawie powstało zaburzenie; lud bowiem oburzony na uwięzionych zdrajców i stronników Moskiewskich, sam sobie zrobił sprawiedliwość, czego Kościuszko nie pochwalił, bo był człowiekiem miękkiego serca.

Tymczasem Wilno przez Moskali zajęte, ułatwiło połączenie się z sobą wojsk Moskiewskich. Suwarów z Moskalami zbliżał się ku wojskom Fersena. Wiedząc o tém Kościuszko, pośpieszył, aby temu zapobiedz, lecz pobity został pod Maciejowicami od Fersena. Ciężko ranny upadł, bo konia pod nim zabito. Kozaki poznały Kościuszkę leżącego i w niewolę zabrały.

Po téj nieszczęśliwéj bitwie Suwarów szedł prosto na Warszawę, zdobył szturmem Pragę, w któréj Moskale okrutnych i pamiętnych dopuścili się zbrodni. W krótce i Warszawa poddać się musiała. Wojsko Polskie, tylu klęskami znękane, zaczęło się rozchodzić, a nareszcie pod Radoszycami i Końskiemi broń złożyło. Król Stanisław Poniatowski wyjechał z Warszawy do Grodna, a z Grodna wzięty był do Petersburga. W tym to czasie Ignacy Potocki, Tadeusz Mostowski, Zakrzewski, Wawrzecki, Kapostas, Kiliński i wielu innych wywiezieni byli na Sybir. X. Kołłątaj i jenerał Zajączek siedzieli w więzieniach w Austryi. Madaliński, Jerzy Grabowski, zamknięci byli w fortecy Pruskiéj. Tak to więziono i karano Polaków za to, że chcieli, aby ich Ojczyzna była wolna i szczęśliwa.

Po długich targach o kraj Polski między Moskwą, Prusami i Austryą, nareszcie w miesiącu Styczniu 1796 roku stanął układ, i trzeci bezprawny i samowolny zabór kraju Polskiego nastąpił; Rossya zabrała Litwę, Kurlandyą i resztę kraju, aż po rzekę Bug; Austrya Kraków, resztę województwa Krakowskiego i Sandomierskiego, Lubelskiego i Podlaskiego; część w tym zaborze zagarniętą nazwano Galicyą zachodnią. Prusy zajęły Warszawę, województwa Płockie, Mazowieckie, Białystok i Augustowskie. Rzeki Pilica, Wisła, Bug i Niemen rozgraniczały te zabory, a punktem zetknięcia się trzech granic, było miasto Niemirów na Podlasiu.

Taki to był smutny koniec tego niegdyś sławnego i wielkiego królestwa Polskiego. Nie było kawałka ziemi, gdzieby się można było nazwać Polakiem. W skrytości tylko każdy Polak gorzko płakał, i wznosił ręce do Boga, aby się ulitował nad niedolą jego nieszczęśliwego kraju.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)